

Recenzja naukowa książki F. Fukuyamy „Historia ładu politycznego. Od czasów przedludzkich do rewolucji francuskiej.”

Juliusz Iwanicki

Autor: Francis Fukuyama

Tytuł: Historia ładu politycznego. Od czasów przedludzkich do rewolucji francuskiej.

Przekład: Norbert Radomski

ISBN: 978-83-7510-723-4

Francis Fukuyama jest obecnie jednym z najbardziej rozpoznawalnych intelektualistów w społeczeństwie zachodnim. W swojej działalności politologicznej wypowiadał się zarówno na temat bieżącej działalności prezydentów USA, poczynając od lat osiemdziesiątych, jak i pisał różne prace teoretyczne z zakresu nauk społecznych. Zastąpił swoim sławnym esejem „Koniec historii” z 1989 roku (polskie wydanie w 1991), w którym postawił kontrowersyjną tezę o nieuchronnym rozpowszechnieniu się ideału demokracji liberalnej, po końcu komunizmu, co miało jego zdaniem doprowadzić do Hegłowskiego, tytułowego końca historii. Z tezą tą polemizowali inni wybitni intelektualiści, jak chociażby Samuel Huntington (zresztą jeden z inspiratorów i mentorów najnowszej książki Fukuyamy) z przeciwną tezą o kulturowym zderzeniu cywilizacji w świecie współczesnym. Tak, czy owak, dzieje historii najnowszej ostatnich dwóch dekad pokazały, iż historia bynajmniej nie ma zamiaru się zakończyć, a różne nowe wydarzenia militarne, ekonomiczne i społeczne są wciąż niezbywaną częścią współczesnego procesu dziejowego.

Fukuyama w swojej nowej książce „Historia ładu politycznego” unika już ostro sformułowanych tez. Jego interdyscyplinarne rozważania z zakresu historii powszechnej, filozofii polityki czy historii gospodarczej mają niezwykle elegancki charakter. Ten Amerykanin japońskiego pochodzenia stara się bowiem odnaleźć swoisty „złoty środek” pomiędzy abstrakcyjną, wyszukaną syntezą a nudną i szczegółarską pracą rzemieślniczą, jaka cechuje wiele „czystych” prac historycznych. Problemem badawczym, który Fukuyamę interesuje tu najbardziej jest próba sformułowania ogólnej teorii rozwoju politycznego. Jednym z przykładowych punktów wyjściowych jego rozważań jest pytanie, dlaczego na globie ziemskim istnieją społeczeństwa o tak różnym poziomie rozwoju politycznego, jak na przykład nowoczesna i demokratyczna Australia, a odległa o zaledwie kilkaset mil Melanezja, pogrążona wciąż w prahistorycznych i plemiennych realiach?

Autor rysuje w swojej wstępnej panoramie badawczej bardzo szeroki horyzont rozważań. Przeprowadza czytelnika przez dzieje społeczności prahistorycznych, żyjących na

poziomie segmentarnych komórek społecznych, poprzez względnie egalitarną horde, aż po plemiona, które poprzedzały w różnych kręgach cywilizacyjnych, powstanie państw.

Właśnie państwo jako obiekt refleksji, wraz z procesami państwowotwórczymi i zwiększoną hierarchią społeczną, jest czymś, co następnie szczególnie frapuje Fukuyamę. Państwo z jego tendencjami centralizacyjnymi, po części likwidującymi zależności pokrewieństwa, tak charakterystyczne dla okresu prepaństwowego, najwcześniej powstało, zdaniem autora, w starożytnych Chinach, już w okresie panowania dynasti Qin, w trzecim wieku przed naszą erą. Fukuyama polemizuje tu z klasycznymi teoriami modernizacji, w wydaniu Weberowskim, czy Marksowskim, uznając, iż nowoczesne państwo z jego niepatrymonialnymi relacjami powstało znacznie wcześniej, niż w nowożytnej Europie.

W istocie elementy nowoczesnego rozwoju politycznego pojawiły się, zdaniem autora, znacznie wcześniej. Na ten rozwój składa się kilka elementów. Po pierwsze wspomniane państwo, powstałe, w rozumieniu modernizacyjnym, najwcześniej w starożytnych Chinach. Po drugie takim elementem są rządy prawa – w rozumieniu zarówno jako uznanie praw własności i umów, jak i w znaczeniu ograniczenia władzy politycznej przez uprzedniejsze i zastane prawodawstwo. Tutaj jako przykłady (każdy obszernie i osobno przeanalizowany) Fukuyama wymienia starożytne Indie, muzułmańskie państwa Bliskiego Wschodu (wczesny kalifat, rządy mameluków w Egipcie, Imperium Osmańskie) oraz państwa średniowiecznej i nowożytnej Europy. Po trzecie jako ważny składnik rozwoju politycznego, Fukuyama wymienia odpowiedzialność polityczną – zarówno władcy za swój lud, jak i społeczeństwa (lub elit) za państwo. Ten ostatni składnik rozwojowy, zdaniem autora, rozwinął się najpełniej w średniowiecznej Anglii, dzięki stosunkowo rozbudowanemu sądownictwu królewskiemu oraz odpowiedzialności króla za lud.

W Fukuyamowskiej teorii rozwoju politycznego istnieją pewne filozoficzne „uniwersalia” antropologiczne, wywiedzione z jego badań. I tak, ludzie, począwszy od samego ich prahistorycznego istnienia, mają skłonności do patrymonializmu, czyli najogólniej mówiąc, do faworyzowania krewnych. Najbardziej nawet zaawansowane procesy państwowotwórcze mogą zatem ulec przerwaniu lub zahamowaniu, w momencie, gdy władca wraca do budowania społeczeństwa na zasadach plemiennych. Dzieje się tak na przykład, gdy otwarty system rekrutacji do urzędów (jak na przykład w chińskim społeczeństwie) ulega zamknięciu na rzecz wybranych osób. Innymi, założeniami wywodów Fukuyamy są takie tezy, jak ta, iż wojna i konflikty są najczęściej przyczyną powstawania i ginięcia państw (oraz poprzedzających je plemion). Tu autor jakby potwierdza Herakliteską myśl, iż „wojna jest ojcem wszechrzeczy” nie mając złudzeń, co do ludzkiej skłonności do przemocy. Co jednak

istotne, z konkluzji autora, ludzie toczą wojny nie tylko o zasoby oraz sprawy materialne, ale także o honor i uznanie. Fukuyama jest też przekonany, że idee, w tym religie, pełnią bardzo istotną rolę w rozwoju politycznym społeczeństw. Procesy państwowotwórcze nie mają zatem jednoznacznie linearnego charakteru. Mogą ulegać regresom, a nawet zupełnej przerwie, powodującej konieczność budowania państwa od zera (jakże dobrze tu znany polskim czytelnikom przykład Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych).

Fukuyama, w wielu miejscach porównuje dawniejsze procesy historyczne, do współczesnych państw i społeczeństw. Twierdzi na przykład, że współczesna Rosja, z jej fasadową demokracją, jest pewnym logicznym następcą carskiego i komunistycznego państwa, a nie nową jakością polityczną. Władca w Rosji bowiem zawsze dążył do sojuszu z elitami tego państwa, niż z ludem, co powodowało taką, a nie inną kondycję społeczną tego państwa. W rozważaniach Fukuyamy kryje się jednak pewien, niedeterministyczny akcent rozważań. Otóż każde społeczeństwo i państwo może się zmienić. W średniowiecznej Rosji istniała Republika Nowogrodzka oraz instytucja Soboru Ziemskiego, a zatem dzieje tego kraju nie były jednoznacznie skierowane w kierunku autorytarnym. Wszystko zależy bowiem od kruchej równowagi między aktorami politycznymi danego społeczeństwa, jak państwo, możnowładztwo, mieszczaństwo oraz chłopstwo (tu Fukuyama, z iście filozoficznym rozmachem, dokonuje pewnej porównawczej uniwersalizacji tych stanów społecznych na różne cywilizacje świata). Dzieje państw potwierdzają także, że żaden ład polityczny nie jest trwały, a zatem rozwiązania instytucjonalne dobre dla jednego okresu dziejowego, nie muszą być skuteczne dla innej epoki.

Książka Fukuyamy imponuje rozległością zainteresowań autora i próbą porównawczej analizy wielu państw-cywilizacji, jakie powstały na przestrzeni dziejów. Nie jest jednak wolna od różnych mankamentów, które nie pozwalają dać pozycji najwyższej oceny. Przede wszystkim książka jest tylko pierwszym tomem, rozważania Fukuyamy kończą się na rewolucji francuskiej w osiemnastym wieku. Autor bowiem uważa, że historia powszechna do osiemnastego wieku cechowała się maltuzjanizmem, a więc permanentnym życiem społeczeństw w stanie niedoboru zasobów i powolnego rozwoju gospodarczego. Istnienie państw po osiemnastym wieku wymaga więc, jego zdaniem, odrębnej analizy w zapowiadanych kolejnym tomie. Taka cezura sprawia wrażenie pewnego niedosytu czytelniczego, pomimo tak obszernie zakreślonych problemów badawczych w pierwszym tomie. Książkę trzeba więc czytać z pewną cierpliwością, gdyż ostateczne konkluzje autora nie są w niej jeszcze zawarte. Inną wadą książki jest jej „balansowanie” pomiędzy filozofią dziejów, a historią powszechną. To co na początku jest zaletą pozycji, może po jakimś czasie

stać się jej obciążeniem. „Historia ładu politycznego” nie jest bowiem ani typowym podręcznikiem historii z samymi datami i faktami (choć jest ich bardzo dużo). Nie jest również czystą syntezą filozoficzną, ponieważ osoby z zacięciem czysto teoretycznym może odstraszyć mnogością szczegółów, porównań oraz numerycznych wyliczeń (skądinąd bardzo interesujących, na przykład jak zmieniała się liczba żołnierzy w poszczególnych stuleciach, albo jaki był przybliżony PKB Chin od starożytności do współczesności).

Fukuyama zatem dąży do pewnych, ogólnych odpowiedzi, nie zadowolając się tylko suchym podawaniem szczegółów. W tym wszystkim jednak obecny jest pewien chaos myślowy; w książce brakuje glosariusza, w którym uporządkowane byłyby pojęcia, jakimi szermuje autor. Liczne mapki i tabele, ilustrujące rozważania autora nie są również zindeksowane w spisie treści, co utrudnia poruszanie się po rozległym materiale. Niektóre mapki są w dodatku mało wyraźne (szczególnie mapka przedstawiająca rozwój kalifatu i Imperium Osmańskiego, kolory się zlewają), a niektóre mają po prostu błędy (np. nieprawdą jest, jak narysowano na mapie na stronie 228, iż w chwili śmierci Mahometa w 632 roku Arabowie rządili już Egiptem i Syrią).

Czasami rozważania autora są, pomimo dużej objętości tomu, zbyt skrótowe. Na przykład na stronie 231 Fukuyama miesza poglądy Sokratesa z Platonem, podczas gdy w literaturze od dawna odróżnia się „wczesny” i „późny” okres poglądów Sokratesa. Autor przypisuje też czasami swoim krytykowanym poprzednikom, z zakresu filozofii społecznej, niewłaściwe poglądy - np. Hobbes wcale nie twierdził, iż król jest jedynym suwerenem zastępującym Boga w społeczeństwie, lecz przeciwnie, że suweren właśnie jako jedyny reprezentuje Boga (s. 363). Z kolei Fryderyka Nietzschego trudno umieścić w gronie autorów, którzy pochwalali równość społeczną (s. 494). Autor wpada więc czasami w pułapki swojej erudycji, zbyt gładko rozprawiając się z poszczególnymi koncepcjami. Polskiego czytelnika może też nieco rozczarować pobieżne potraktowanie polskiego przypadku dziejowego (tak przecież interesującego w kontekście teorii rozwoju politycznego). Fukuyama wprawdzie wspomina kilkakrotnie o polskim modelu rozwoju przed osiemnastym wiekiem, jako „niewydolnej oligarchii” (szlacheckie rządy prawa zbyt przytłumiły rozwój centralnego państwa, co spowodowało jako przedwczesne osłabnięcie). Woli jednak omawiać dokładniej przypadek średniowiecznych Węgier, również reprezentujących ten sam przykład konceptualny.

Od strony korekty i tłumaczenia, książka jest przygotowana na bardzo dobrym poziomie, ale również ma wpadki, kilka literówek: „fakcje”, zamiast „frakcje” (na str. 245), „zgrubna”, zamiast „zgrabna” (str. 365). Osobliwe jest też tłumaczenie „weberianie”, podczas

gdy w literaturze na określenie zwolenników Maxa Webera dużo częściej używa się terminu „weberyści”.(s. 266)

Suma summarum książkę jednak zdecydowanie warto polecić. W połowie lektury sądziłem, że książkę można polecić tylko bardziej zaawansowanym czytelnikom, znającym już ogólną historię powszechną oraz podstawy filozofii politycznej. Jednak po zakończeniu tej lektury, wyciągam odwrotny wniosek. Książkę warto polecić osobom, o różnych poziomach czytelniczego przygotowania. Osoby, które dopiero zapoznają się z porównawczymi dziejami cywilizacji, dowiedzą się bowiem, mimo wszystko, wielu interesujących szczegółów chronologicznych i faktograficznych, z zakresu przynajmniej kilku dyscyplin (nie tylko historii powszechnej), ale także antropologii, prehistorii, socjologii porównawczo-historycznej itp.). Osoby natomiast, które mają już pewne doświadczenie intelektualne, mogą spróbować zmierzyć się z oryginalnymi tezami, jakie formułuje amerykański uczonek. A te niepokorne twierdzenia Fukuyamy, idące w poprzek klasykom nauk społecznych, jak Weber, czy Hayek, czy teoria umowy społecznej (Hobbes, Locke), zmuszają do przemyślenia wielu pozornie oczywistych problemów historycznej i współczesnej cywilizacji. Jesteśmy bowiem tak przyzwyczajeni do istnienia państw, że zapominamy o tym, jaka mogła być sytuacja człowieka przed ich istnieniem, a także zapominamy o filozoficznych podstawach istnienia państwa na kruchej kanwie skomplikowanych stosunków społecznych. Bogactwo różnych form i przejawów istnienia ładu politycznego w dziejach jest zaś samo w sobie niezwykłą przygodą czytelniczą podczas niełatwego zgłębiania tej książki.

STRESZCZENIE

Recenzja książki F. Fukuyamy – „Historia ładu politycznego”, tom 1. (Juliusz Iwanicki)

W recenzji omawia się najnowsze dzieło Francisa Fukuyamy, znanego amerykańskiego intelektualisty. Wskazuje się na rozmach erudycyjny, z jakim autor próbuje przedstawić powszechne i porównawcze dzieje państw oraz cywilizacji. Praca ma charakter niezakończony, gdyż autor kończy swoje rozważania na osiemnastym wieku. Procesy państwowotwórcze zmieniają bowiem od osiemnastego wieku swój kształt, kończąc epokę tzw. maltuzjanizmu, czyli problemu permanentnych niedoborów zasobów, w kontekście nadwyżek demograficznych, w świecie wcześniejszym. W recenzji znajduje się także część krytyczna, wskazująca min. na błędy translatorskie, usterki i skrótory merytoryczne autora, a także problem pogodzenia rozważań filozoficznych z tymi o charakterze stricte historycznym.

SUMMARY

The Origins of Political Order by Francis Fukuyama - review (Juliusz Iwanicki)

This is the review of the latest work of Francis Fukuyama, the well-known American intellectual. Fukuyama tries to eruditely present the common and comparative history of nations and civilization. His work seems unfinished as he interrupts his considerations after reaching the eighteenth century which is a result of a change in the shape of state-building processes at this precise moment of history. This is the end of the age of Malthusianism, that is a period of permanent shortage in resources in relation to demographic surplus in the earlier world. The review contains also the critical part, in which the author indicates translation mistakes, essential errors and shorthands of Fukuyama as well as the problem of reconciling philosophical and historical considerations.